



dr hab. Tomasz Sikora

9 marca 2017 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Krystiana Grądza
pt. „Living across Borderlines: Queerness and Death in the Times of Epidemic.
Literary Representations of Death in Christopher Coe's *Such Times*, David
Wojnarowicz's *Close to the Knives: A Memoir of Disintegration*,
and Edmund White's *The Farewell Symphony*”**

Epidemia AIDS w latach 80. i 90. XX w. oraz aktywizm społeczny i polityczny, który ukształtował się w obliczu samej epidemii, ale także – a może przede wszystkim – w obliczu głęboko homofobicznych dyskursów oraz znaczących przemilczeń wokół niej, to jeden z kanonicznych, można by rzec, obszarów zainteresowania badaczy zajmujących się historią, tożsamością czy wspólnotowością osób określanych ogólnie skrótem LGBT/Q, gdzie Q, czyli *queer*, to w zasadzie produkt intelektualnego i aktywistycznego fermentu powstałego w tamtym okresie. Poczucie traumy zaważyło na pokoleniowym doświadczeniu ludzi, w tym także twórców, którzy musieli zmierzyć się ze stratą wielu bliskich osób, społeczną i polityczną znieczulicą, a nierzadko również z własną chorobą. Bogactwo narracji – czy to autobiograficznych, czy aktywistycznych, czy wreszcie akademickich – stało się pożywką dla studiów LGBT i studiów *queer* na długie lata. Za ciekawe zjawisko można uznać fakt, że w ostatnich latach – czyli w czasach, gdy temat kryzysu spowodowanego epidemią mógłby wydawać się dawno przepracowany, a i sama choroba medycznie i społecznie „okiełznana” i skontrolowana – zainteresowanie twórczością literacką i filmową wyrastającą z doświadczeń tamtego okresu wydaje się znowu rosnąć. Rozprawa doktorska Pana magistra Krystiana Grądza wpisuje się w ten nurt, a tym samym, pomimo historycznego wymiaru, należy ją uznać za jak najbardziej aktualną.

Zamysł pracy jest jasny i wiele obiecujący: poprzez lekturę trzech powieści z przełomu lat 80. i 90., a mianowicie *Such Times* Christophera Coe, *Close to the Knives: A Memoir of Disintegration* Davida Wojnarowicza oraz *The Farewell Symphony* Edmunda White'a, Doktorant postanowił prześledzić, w jaki sposób teksty te konstruują pojęcie śmierci, rozumianej nie tylko dosłownie, ale wielowymiarowo, także w sensie społecznym czy symbolicznym. Autor słusznie rozpoznaje w tych powieściach pragnienie interwencji w istniejące dyskursy i praktyki społeczno-polityczne i podkreśla splecenie osobistych historii ze świadomością doświadczenia wspólnoty: to, co jednostkowe, nie może nie być jednocześnie wspólnotowe i polityczne. Można powiedzieć, choć Autor nie używa tego sformułowania, że omawiane teksty literackie to akty „kłirowania” dyskursów śmierci w

ogóle, a w szczególności śmierci odmieńców czy kłirów (*queers*). Tytułowe pojęcie graniczności odnosi się w tym wypadku do niepewnego statusu społecznego odmieńców, ich społecznej „zbędności” czy wręcz szkodliwości. Pozostawieni sobie samym, wykluczeni z heteronormatywnych narracji o wartościowym życiu, godnym współczucia cierpieniu i godnej żałoby śmierci, odmieńcy musieli sami wypracować narracje, w których ich doświadczenie straty, choroby i śmierci nie jest bagatelizowane czy stygmatyzowane, ale ma znaczenie dla pomyślenia na nowo tego, co społeczne i wspólnotowe. Teoretycy i komentatorzy kłirówi do tej pory zmagają się z tym zadaniem: nie jest przypadkiem, że jednym z głównych tematów teorii odmieńczej (*queer theory*) ostatnich lat jest idea „antyspołeczności”, zwłaszcza w wydaniu Lee Edelmana i jego koncepcji wyrzeczenia się przez odmieńców przyszłości, która tak czy inaczej jest im odmawiana. W podobnym świetle można widzieć rozważania Judith Butler o życiach (i śmierciach) zasługujących na opłakiwanie, by tak niezgrabnie przetłumaczyć wyrażenie *grievable lives*. Wątki te pojawiają się w pracy magistra Grądzka, jednak zdaniem niżej podpisanego powinny one raczej stanowić metodologiczny kręgosłup rozprawy, nie zaś zbiór pojedynczych i nie zawsze w pełni trafnych odwołań.

Struktura pracy jest poprawna, choć nieco szkolna: każdy rozdział omawia jedną ze wspomnianych powieści. Omówienie powieści Christophera Coe poprzedzają ogólne rozważania dotyczące choroby, cierpienia i śmierci na styku dyskursu medycznego i reprezentacji kulturowych. Zapewne to właśnie ma na myśli Autor, kiedy niezbyt fortunnie twierdzi, że „zespoleenie” dyskursu estetycznego i medycznego wydaje się nieuniknione (*Even though the aesthetic and medical discourses have for centuries been considered as separate, their merging seems to be inevitable*, s. 15). Wątpliwości budzi użycie czasownika *merge* oraz wyrażenia *aesthetic discourse(s)*, które nie jest w żaden sposób doprecyzowane; nota bene chwilę potem Autor mówi o połączeniu dyskursu medycznego i literackiego, co wprowadza dalsze zamieszanie. Sam pomysł zderzenia dyskursów kulturowych i medycznych w odniesieniu do konstytuowania się (chorych, niepełnosprawnych) podmiotów i określonych praktyk społecznych jest tu jak najbardziej na miejscu; punktem wyjścia do takiej refleksji powinny być przede wszystkim Michela Foucaulta analizy władzy funkcjonującej poprzez dyskursy i instytucje. W kontekście omawianej dysertacji nieodzowne wydaje się sięgnięcie do źródeł historycznych dotyczących oddolnego aktywizmu środowisk LGBT, zwłaszcza takich ruchów jak ACT UP i Queer Nation. Brak tego istotnego kontekstu w pracy dotyczącej oporu środowiska LGBT (i sojuszników) oraz wspólnotowej samoorganizacji należy uznać za niepokojący. Autor jest niewątpliwie świadomy, jak kluczową rolę odgrywał opór środowiska LGBT wobec lobby medycznego, w tym wobec oficjalnego języka; wystarczy sięgnąć po historię samej nazwy AIDS, który to zespół (syndrom) nazwano początkowo GRID (*gay-related immune deficiency*). Ogromna część energii aktywistycznej oraz artystycznej (literackiej) tamtego okresu nakierowana była na

uzyskanie **podmiotowego** statusu nosicieli wirusa, osób chorych na AIDS i całego zainteresowanego środowiska w sytuacji, w której dyskursy medyczne (i inne) tej podmiotowości nie chciały uznać. Trudno nie rozpatrywać omawianych przez mgr. Grądzę powieści autobiograficznych w nakreślonym powyżej kontekście. Są to narracje, w których dyskurs medyczny nie może nie być brany pod uwagę, ale nie jest bezrefleksyjnie przyjmowany „na słowo”, tylko na każdym kroku sprawdzany i kontestowany. Tutaj właśnie następuje przekraczanie czy wręcz zacieranie granic między dyskursem „czysto” medycznym (pretendującym do obiektywności, lecz w nieunikniony sposób już zawsze kulturowo uwarunkowanym) a podmiotowym budowaniem jednostkowej tożsamości osoby z HIV/AIDS oraz (politycznej) tożsamości zbiorowej środowiska LGBT.

Pomimo ciekawie nakreślonej we wstępie problematyki rozprawy, już w pierwszym akapicie pierwszego rozdziału czytelnik napotyka truizm: *illness always did, does, and probably will accompany the human race as the ultimate obstacle in its struggle for longevity and immortality* (s. 14). W tym samym akapicie Autor stwierdza, że na niewidocznym, mikrobiologicznym poziomie trwa nieustanna wojna układu immunologicznego z patogenami. Jest to wyświechtana metafora, przeciwko której sporo już napisano (polecam zwłaszcza pisma Donny Haraway), a co gorsza – kłóci się z dyskutowanymi w dalszej części rozdziału próbami „zżycia” się z wirusem HIV i uznaniem go nawet za przyjaciela, a nie wroga. Kiedy mgr Grądz przechodzi do omówienia „triady” zdrowie-choroba-śmierć, rozpoczyna od kolejnego truizmu: *While in some contexts the body can be a source of pleasure, in others it inflicts pain* (s. 16). Następnie przywołuje cytat z Johna Donne’a, który ma zaświadczyć, że istnieje bezpośrednie przyczynowo-skutkowe powiązanie między chorobą i śmiercią, podczas gdy takie uogólnione powiązanie można łatwo podważyć (śmierć może być skutkiem wypadku; śmierć jest biologicznie nieunikniona „sama z siebie”; ludzie żyją z chorobami, także z AIDS itd.). W kolejnych akapitach przywoływani są różni autorzy (Sontag, Kirkegaard, Foucault itd.), jednak odwołania te są pobieżne, niemal przypadkowe, i nie składają się w jedną spójną perspektywę, z jasno wyartykułowaną koncepcją normatywności dyskursów medyczno-zdrowotnych i kontradyskursów, w których zdrowie, choroba i śmierć są poddane gruntownej rekonceptualizacji.

Ogólną perspektywę, jaką Autor przyjmuje w omówieniu powieści *Such Times*, oceniam jako zasadniczo poprawną. Można się zgodzić, że w powieści najistotniejsze jest napięcie między dokonywaną przez szereg instytucji, w szczególności medycznych, dyskursywną kolonizacją choroby i samej chorej osoby, a jej subiektywnym, podmiotowym doświadczeniem. Niewątpliwie, jak stwierdza mgr Grądz już we wstępie, Coe buduje swoją narrację w opozycji do dominujących narracji, które stygmatyzują lub/oraz sentymentalizują osoby żyjące z HIV/AIDS. W tym kontekście może jednak dziwić

odwołanie się (nie tylko zresztą w tym rozdziale) do argumentów Gabriela Rotello, które doskonale pasowały do konserwatywnych i narracji, wedle których winę za chorobę ponoszą sami chorzy, a epidemia jest karą za niepohamowany promiskuityzm, jeśli nie za homoseksualizm sam w sobie. Mgr Grądz mógłby uważniej wczytać się w debaty, z których wywodzi się perspektywa *queer* jako perspektywa sprzeciwiająca się strategiom normalizacyjnym w twórczości artystycznej oraz aktywizmie społecznym LGBT/Q. Tak jak w roku 1987 odpowiedzią na quasi-dokumentalną książkę *And the Band Played On* innego konserwatywnego autora, Randy'ego Shiltsa, był słynny esej Douglasa Crimpa „How to Have Promiscuity in an Epidemic”, tak za odpowiedź na *Sexual Ecology* Gabriela Rotello można uznać teksty z zakresu teorii *queer* w końcówce lat 90. XX w., np. ważny artykuł „Sex in Public” Lauren Berlant i Michaela Warnera. Recenzentowi brakuje osadzenia omawianych powieści w tych kluczowych debatach, które skądinąd są kontynuowane do dziś i dotyczą np. kwestii homoseksualnych małżeństw. Na stronie 50 odwołanie do Rotello (w przypisie) sąsiaduje (choć nie bezpośrednio) z cytatem z Davida Halperina w sposób, który mógłby sugerować kompatybilność perspektyw tych autorów (np. poprzez koncept „ekologii”), co wydaje się pewnym nadużyciem, a przynajmniej niezręcznością.

Ogólne merytoryczne wrażenie z lektury pierwszego rozdziału pogarszają fragmenty, w których Autor wygłasza sądy zbyt uogólnione, nie poparte szczegółowszą analizą, a niekiedy wręcz banalne. Na przykład na stronie 29 mgr Grądz oznajmia czytelnikowi, co jest prawdziwym sensem życia (... *ordinary activities – the ones that go unnoticed yet constitute the true meaning of life ...*); wyrażenie *true meaning of life* powraca też na kolejnej stronie. Konstatacja ta pojawia się w ramach wywodu, w którym Autor podsumowuje cytat z powieści słowami: *With no judgment, there is no truth; with no truth, there is only relativism and nihilism* (s. 30). Nie jest do końca jasne, czy tę jakże radykalną tezę mgr Grądz przypisuje narratorowi, czy też sam się pod nią podpisuje; w każdym razie w uszach recenzenta brzmi ona raczej jak wyjęta żywcem z tekstu publicystycznego piętnującego „relatywizm moralny postmodernizmu”. Aż się prosi, żeby Autor skorzystał z bogatej literatury przedmiotu, którą tak pieczołowicie (a przecież nie wyczerpująco) wymienia w przypisie 27, żeby pokusić się o uzasadnienie tejże tezy. Co rozumiane jest tu przez tak nacechowane konceptualnie i afektywnie pojęcia jak prawda i nihilizm? Jak ma się prawda do osądu, bo to przecież dwa zgoła różne pojęcia? Autor bez uzasadnienia ustanawia wysoce problematyczny binaryzm: z jednej strony prawda i osąd, a z drugiej – relatywizm i „de(kon)strukcja”. Co ciekawe, zaraz po zbyciu jednym zdaniem relatywizmu (jako nihilizmu) i upomnieniu się o prawdę (z nie uszczegółowionym odwołaniem do Vattimo), pada stwierdzenie: *From its initial appearance in the West, HIV was a construct rather than reality* (s. 30). Gdzie zatem, zdaniem Autora, leży prawda o HIV, skoro jedyne, czym dysponujemy (łącznie ze

„zdjęciem” wirusa), to konstrukty i symulacje? Ta część wywodu jest nieprzemyślana i wymaga poprawy.

Kluczem do wybrnięcia z tych metodologicznych niedociągnięć może być kategoria (budowania) wiedzy. Od początku queerowego oporu wobec dominujących dyskursów o HIV/AIDS chodziło przecież o to, żeby osoby najbardziej żywotnie zainteresowane współuczestniczyły w budowaniu wiedzy na temat wirusa, choroby i epidemii. Nie jest po prostu tak, że osoby z HIV muszą nauczyć się (*acquire*) medycznego dyskursu, żeby przeżyć (patrz s. 42), co zakładałoby bierne poddanie się dyskursom wiedzy/władzy, które to dyskursy z mocy swojego instytucjonalnego autorytetu wytwarzają „prawdę”. Podobnie w zakresie procedur medyczno-prawnych: jeżeli, jak wspomina mgr Grądz w przypisie 46 (s. 44), obecnie prawo umożliwia FDA przyspieszenie procedur w wyjątkowych sytuacjach, to możliwość taka w ogromnej mierze została wywalczona przez dotkniętą epidemią aktywistyczne środowisko LGBT – i dopiero w tym kontekście zrozumiała stała się wzmianka o tym, że Tim rzuca oskarżenia pod adresem FDA (s. 44). Jeszcze jeden podobny przykład, słusznie zauważony przez Doktoranta: resygnifikacja odosobnienia, któremu poddawani są chorzy bez medycznego uzasadnienia (*Actually, it does make sense to isolate patients with the virus: it may give them a little safety from everybody else* – cytata z Coe, s. 48). Albo resygnifikacja wirusa nie jako wroga, ale, paradoksalnie, jako przyjaciela (s. 49). Z podobnym oporem środowiska LGBT spotyka się również zgodne z logiką kapitalistyczną dążenie do maksymalizacji zysków przez firmy farmaceutyczne i inne kosztem chorych i ich bliskich, przy czym w oporze tym chodzi o kwestie **systemowe**, a nie tylko – jak zdaje się sugerować Autor – wyłącznie o moralne uchybienia poszczególnych jednostek (s. 47). Z rozważań mgr. Grądz (patrz zwłaszcza s. 46) może wynikać, że główne ostrze krytyki aktywistów czy autorów zaangażowanych w poruszane kwestie wymierzone jest przeciwko bezduszości instytucji i poszczególnych decydentów, którzy nie dostrzegają jednostkowego, ludzkiego wymiaru cierpienia. Choć taka krytyka też niewątpliwie ma miejsce w tych narracjach, najważniejsza jest jednak krytyka systemowa: homofobia wpisana w struktury instytucjonalne, procedury prawne i obowiązujące dyskursy; zbijanie politycznego kapitału na lęku i panice moralnej; zbijanie dosłownego kapitału na ludzkim cierpieniu itd. Chodzi o zdecydowanie więcej niż li tylko lepszą kooperację lekarza z pacjentem (s. 49), choć o to niewątpliwie również.

Najciekawszym wątkiem poruszonym (lecz niestety nie wykorzystanym tak, jak by na to zasługiwał) w pierwszym rozdziale jest, zdaniem recenzenta, wątek jedzenia. Niezwykle ciekawe byłoby rozważenie, w jaki sposób konceptualizowanie pokarmu i czynności jedzenia (oraz wynikające z tych konceptualizacji praktyki społeczne) mają się do konceptualizowania śmierci i śmiertelności (skończoności ludzkiego bytu) z odmięcnego punktu widzenia. Obok kilku ciekawych spostrzeżeń na ten temat, w

tekście pojawia się również bardzo uproszczona konstatacja, jakoby nasycenie tekstu odniesieniami do jedzenia miało służyć po prostu uniknięciu nadmiernie zmedykalizowanego języka (s. 41). Sugeruję, aby Autor uczynił z tego wątku jedną z osi swojej analizy powieści Coe, pokazując związek jedzenia ze wspomnianym na wstępie oporem przed kolonizacją doświadczenia choroby i śmierci przez instytucje i oficjalne dyskursy. Być może nie od rzeczy byłaby refleksja nad faktem, że zarówno w przypadku zakażenia wirusem HIV, jak i w przypadku jedzenia, mamy do czynienia z wymianą materii pomiędzy organizmem i otoczeniem – wymiany tyleż niebezpiecznej, co niezbędnej do podtrzymania funkcji życiowych organizmu.

Wnioski, które Autor prezentuje na koniec rozdziału pierwszego, trudno uznać za satysfakcjonujące w świetle wymienionych wyżej braków. Zgodnie z przyjętą perspektywą mgr Grądz odczytuje powieść głównie na gruncie fenomenologicznym, co nie jest oczywiście żadnym błędem, jednak wymaga uzupełnienia o dokładniejszy kontekst społeczno-polityczny, bez którego trudno satysfakcjonująco opisać odczucia osób chorych i ich bliskich. Pisząc o doświadczeniach depresji i dezintegracji, Autor w niewystarczającym stopniu posiłkuje się teoriami traumy i afektu, a momentami serwuje czytelnikowi truizmy takie jak: *As long as life possesses meaning so long will a human life remain an utmost value that makes one cherish it above all others* (s. 55). Ogólne podsumowanie powieści w ostatnim akapicie rozdziału nie budzi wątpliwości – trudno nie zgodzić się, że powieść *aims at creating a life-supporting structure out of the tumult introduced by the appearance of AIDS*. Zaskakująca jest jedynie dodatkowa refleksja, która w dwóch zdaniach podsumowuje zmianę podejścia do śmierci od średniowiecza do czasów współczesnych. Nie jest to odpowiednie miejsce dla takiego podsumowania, a tam, gdzie byłoby jego miejsce, na pewno należałoby je rozwinąć.

Omówienie drugiego i trzeciego rozdziału nie będzie już tak obszerne, ponieważ rozdziały te budzą o wiele mniej wątpliwości. W rozdziale drugim nie do końca przekonująco wypada omówienie pojęcia Narodu (amerykańskiego), z którego wynikałoby, że Wojnarowicz nawołuje po prostu do uznania wielokulturowości społeczeństwa amerykańskiego. Na pewnym poziomie uogólnienia można się z tym zapewne zgodzić, ale pojęcie wielokulturowości jest zbyt skomplikowane i wielowymiarowe, żeby na tym poprzestać, a przypis wymieniający szereg ważnych pozycji na ten temat nie wystarczy. Z jednej strony wiadomo, jak późny, neoliberalny kapitalizm dostosował się do redukcjonistycznie rozumianej „różnorodności”, z drugiej w studiach queerowych istnieje bogata literatura dotycząca tzw. intersekcjonalności i choć sam termin jest późniejszy niż powieść Wojnarowicza, to doskonale oddaje jego podejście. Warto w tym miejscu sięgnąć nie tylko do klasycznego opracowania Andresona, ale również do queerowych krytyk pojęcia narodu. Niejasne pozostaje to, w jaki sposób mgr Grądz rozumie pojęcie ideologii w kontekście narodu/nacjonalizmu.

Ponadto recenzenta nie przekonuje uproszczone podsumowanie krótkiego wywodu na temat mechanizmów stygmatyzacji i kozła ofiarnego, z odniesieniami do popędu śmierci: *Had it not been for such a conceptualization of the culprit of the epidemic, the stigmatization and the following persecution would probably not have arisen; but regrettably it had occurred and resulted in the legitimization of violence directed at the "guilty party"*. Gdybanie w ogóle nie ma raczej prawa bytu w wywodzie akademickim. Co ważniejsze, Autor zapomina w tym miejscu o niemałej literaturze przedmiotu na temat „zbywalności” odmieńców seksualnych (i innych grup społecznych) oraz strukturalnych mechanizmów wykluczania, o których przecież pisze na początku rozdziału i później. Nie jest przecież tak, że przypadkiem odmieńcy zostali skojarzeni z konkretną chorobą, postrzeganą jako kara za niemoralny styl życia, a przecież równie dobrze takie skojarzenie mogło być nie powstać, dzięki czemu nie nastąpiłaby stygmatyzacja tej grupy społecznej.

Nieuzasadnione wydaje się w rozdziale drugim definiowanie symulakrum jako zmanipulowanej reprezentacji (s. 102) w opozycji do „prawdziwej” reprezentacji, czyli takiej, która w jedynie słuszny sposób oddaje relację znaczącego do znaczonego (s. 99). Mgr Grądz zdaje się mieszać różne perspektywy badawcze, kiedy np. odwołuje się do Edelmanowskiej krytyki tożsamości w kontekście swojej krytyki symulakrum jako zafałszowanej reprezentacji (s. 102), bo tam, gdzie Edelman krytykuje fałszywość samego pojęcia tożsamości, a więc w konsekwencji również możliwość uzyskania „właściwej” reprezentacji, tam mgr Grądz wydaje się we właściwą reprezentację wierzyć. Innymi słowy, w ujęciu teorii queer tożsamość (seksualna i inna) jest już sama w sobie symulakrum, a nie prawdą domagającą się prawdziwej reprezentacji. Oczywiście najlepszą linią obrony Doktoranta będzie eksponowanie prawdy doświadczenia, choć i tej kategorii nie należy używać bezkrytycznie. Recenzent zdaje sobie sprawę, że niełatwo połączyć krytykę manipulacji reprezentacji w oficjalnych dyskursach z (poststrukturalistyczną) krytyką reprezentacji w ogóle jako już-zawsze zmanipulowanej czy fałszywej reprezentacji (*misrepresentation*), jest to jednak wyzwanie, któremu należy stawić czoła, bez popadania w metodologiczną naiwność. Podpowiem, że z pomocą przychodzi teoria queer, a częściowo także teoria postkolonialna. Nietrudno zauważyć, że te metodologiczne niespójności to następstwa ustanowionej przez Autora i wspomnianej już wyżej fałszywej opozycji pomiędzy niedookreśloną, pozytywistycznie rozumianą „prawdą” a relatywizmem/nihilizmem „dekonstrukcji”.

Za najciekawsze w rozdziale drugim uznałbym rozważania dotyczące przemocy jako nieuniknionego elementu życia społecznego oraz indywidualnej psychiki, a w tym konkretnym wypadku – psychiki osoby z grupy zmarginalizowanej. W świetle wielu ciekawych, często prowokacyjnych cytatów i spostrzeżeń na temat przemocy (którą w

psychoanalitycznym ujęciu można powiązać z popędem śmierci), rozczarowująca musi być konstatacja, że Wojnarowicz po prostu naucza szacunku, tolerancji i współczucia (s. 97). Czytelnik/czytelniczka może odnieść wrażenie, że mgr Grądz boi się wyartykułować bardziej radykalne wnioski, które zdają się ewidentnie wypływać z zebranego przez niego materiału.

Trzeci rozdział budzi najmniej wątpliwości recenzenta, co świadczy o postępach, jakie Doktorant poczynił w trakcie pracy nad dysertacją i daje podstawę do uznania jego potencjału akademickiego za obiecujący. Recenzent dostrzega wprawdzie pojawiające się tu i ówdzie uproszczenia oraz spostrzeżenia, które należałoby doprecyzować, jednak nie przesądzają one o ogólnie pozytywnej ocenie tego rozdziału. Autor słusznie sytuuje centralny problem powieści White'a w konieczności i jednocześnie niemożności „dania świadectwa” czasom epidemii, a w konsekwencji – niemożności dopełnienia żałoby indywidualnej i zbiorowej (pokoleniowej). Jeśli czegoś w tym rozdziale brakuje, to uwzględnienia ważnej książki Tomasza Basiuka, *Exposures: American Gay Men's Life Writing Since Stonewall* (2014), w której poruszonych jest wiele wątków interesujących mgr. Grądz, a w szczególności kwestia dawania świadectwa. Ten brak jest prawdziwie zastanawiający i bezwzględnie wymaga uzupełnienia. Ponadto, recenzent chętnie dowiedziałby się więcej o znaczeniu klasowości w powieści White'a, o której Autor dysertacji słusznie napomyka, nie rozwijając jednak potem tego wątku. Uwaga ta dotyczy zresztą nie tylko trzeciego rozdziału, ale także dwóch poprzednich.

Podsumowując, w opinii recenzenta dysertacja nie zasługuje ani na jednoznacznie pozytywną, ani na jednoznacznie negatywną ocenę. Obok oryginalnych obserwacji pojawiają się truizmy, obok trafnych analiz – momenty metodologicznej niespójności. Oprócz wyszczególnionych powyżej wad i braków pracy należy jeszcze wspomnieć o niedopuszczalnym w tego typu dysertacji sposobie sporządzania przypisów. Po pierwsze, zajmują one ogromną część pracy. Autor musi zdecydować, które z przypisów „uzupełniających” jego wywód zasługują na włączenie do pracy, a które należy usunąć jako poboczne i nieistotne. Rażąco są zwłaszcza przypisy zawierające długie cytaty, np. z *Angels in America* Tony'ego Kushnera (s. 24) czy z *The Great Gatsby* Francisca Scotta Fitzgeralda (s. 104). Po drugie, Autor nie może wymieniać w przypisie kilku czy kilkunastu książek pod tak ogólnymi rubrykami jak „prawda” (rozdział 1, przypis 27), „wielokulturowość” (rozdział 2, przypis 38), „popęd śmierci” (rozdział 2, przypis 63), „pamięć” (rozdział 3, przypis 12) itd. Uzasadnione wydaje się pytanie: czy Autor zapoznał się ze wszystkimi odnotowanymi źródłami? A jeśli tak, w jaki sposób wpłynęły one na jego własny wywód?

Autor powinien również przykładać większą uwagę do precyzji wypowiedzi, bowiem w niektórych miejscach recenzent nie był pewien co do znaczenia danej konstatacji. Nade wszystko, Autor powinien skupić się na usunięciu z dysertacji fragmentów, którym



można zarzucić nadmierne i często niczym nie poparte uogólnienie, które niekiedy osiąga poziom truizmu. Warto przy okazji unikać takich problematycznych wyrażań, jak „the core of one's humanity” czy „the true meaning of life”. Jeśli natomiast chodzi o najistotniejsze, bo dotyczące całej pracy, uchybienia metodologiczne, recenzent sugeruje rozważenie uzupełnienia pracy o solidny rozdział teoretyczno-metodologiczny, w którym wszelkie nakreślone wyżej wątpliwości zostałyby rozwiane, a kluczowe pojęcia jasno zdefiniowane i wzajemnie powiązane.

Na podstawie paragrafu 6 punkt 6 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 30 października 2015 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora, wnioskuję do Rady Wydziału o umożliwienie mgr. Krystianowi Grądzowi dokonania zmian i poprawek w przedłożonej przezeń rozprawie doktorskiej przed jej ponowną recenzją.

Tomasz Silwora